

do formułowania globalnych wniosków dotyczących sytuacji językowej, społecznej Polonii. Składają się na nie prace: (o charakterze metodologicznym) Barbary Szydłowskiej-Cegłowej "Pamiętniki emigrantów jako źródło badań językoznawczych"; (o charakterze analizy diachronicznej języka Polonii) Anny Masiewicz "Język Polonii francuskiej"; (o charakterze analizy leksykalno-semantycznej) Staniaława Dubisza i Elżbiety Sękowskiej "Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)", Wiesława Morawskiego "Zróżnicowanie semantyczne elementów leksykalnych o genezie angielskojęzycznej, występujących w dialektach polskich emigrantów w USA i w Kanadzie (na podstawie przekazów pamiętnikarskich)"; (o charakterze analizy materiału onomastycznego) Wandy Decyk-Zięby "Nazwy własne i wyrazy pochodne w dialektach polonijnych (geneza, zróżnicowanie i funkcjonowanie w przekazach)", Moniki Gruchmanowej "Nazwiska śląskie w Independence, Wisconsin w USA". Na ich podstawie nasuwa się refleksja o żywości języka Polonii, przejawiającej się na wszystkich jego płaszczyznach: fonetycznej, słowotwórczej, leksykalno-semantycznej i składniowej. Są one zarazem odbiciem sytuacji społecznej jego użytkowników, odzwierciedlającej jej strukturę i przemiany jakim podlegają.

Ostatnia część tomu dotyczy problematyki nauczania języka polskiego w środowiskach polonijnych (Edmund A. Ronowicz "Problemy uczenia i zachowania języka polskiego u dzieci imigrantów i nastolatków w Australii; Edmund Gogolewski "Obecna sytuacja w nauczaniu języka polskiego we Francji"; Michał J. Mikoś "Historia nauczania języka polskiego w Stanach Zjednoczonych") oraz wśród ludzi niepolskiego pochodzenia (Gerd Hentschel "Język polski w obcych ustach, uszach i umysłach. Esej na temat fonetyczno-fonologicznych przyczyn leksykalnych, kategoryalnych i konstrukcyjnych uników w uczeniu się języka obcego"). Mówią one o przyszłości polszczyzny poza Polską, pokazują też praktycznie działanie jej mocy, która wyraża się choćby w tym, ile osób polskiego i nie polskiego pochodzenia poświęci swój czas i pieniądze, aby się jej nauczyć.

Reasumując należy stwierdzić, że prezentowany tom zawiera prace reprezentatywne dla badań nad polszczyzną poza Polską, prowadzonych w Polsce i na świecie. Książka jest tym cenniejsza, iż tego typu rozważania pozostają nadal na marginesie badań językoznawczych oraz badań nad Polonią w Polsce. Przedstawione prace powinny nas przekonać, że tak być nie powinno. Badając polszczyznę rozwijającą się poza Polską, mamy okazję zobaczyć, jak funkcjonuje w innym, szerszym kontekście społeczno-językowym. Jest ona też kluczem do pełniejszego rozpoznania życia kulturalno-duchowego Polonii, w tym choćby religijnego (język polski w duszpasterstwie katolickim, funkcja rytualno-sakralna polszczyzny). Jak stwierdza prof. W. Miodunka: "Języka polskiego używa się poza Polską już prawie 200 lat. Używa go kilkanaście milionów ludzi, którzy stanowią znaczny procent wszystkich mówiących po polsku. Nie ulega wątpliwości, że i polszczyźnie poza Polską i mówiącym po polsku w obcych krajach należy się więcej uwagi.

Arkadiusz Jabłoński

Edmund O s m a Ń c z y k. *Matka Boska Radosna Patronka Polaków spod znaku Rodła*. Editions du Dialogue, Paryż 1989, s. 126, il.

Kult Matki Bożej wśród polskich emigrantów zawsze odgrywał znaczącą rolę. Do jakiegokolwiek kraju emigrowali Polacy, wśród najniezbędniejszych rzeczy zabierali ze sobą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej - Królowej Polski i propagowali jej nabożeństwo. Zauważamy to również u Polaków udających się do Niemiec już od drugiej połowy XIX stulecia. Charakterystyczne jednak jest, że w okresie międzywojennym pręźnie

rozwijający się Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), z inicjatywy jego prezesa, ks. Bolesława Domańskiego, za patronkę społeczności obrał Matkę Boską Radosną. W trudach walki o zachowanie tożsamości narodowej, w okresie nasilającego się terronu totalitarnego państwa, w nabożeństwie do Matki Boskiej Radosnej szukano umocnienia i nadziei na zwycięstwo i przetrwanie. Temu zagadnieniu poświęcił zmarły 4 października 1989 r. Edmund Osmańczyk swą ostatnią książkę pt. "Matka Boska Radosna Patronka Polaków spod znaku Rodła"². Pozycja ta ukazała się w Paryżu w pallotyńskim wydawnictwie Editions du Dialogue. Autor zadedykował ją propagatorowi tego kultu maryjnego, księdzu Bolesławowi Domańskiemu, którego 50 rocznicę zgonu obchodzono właśnie w 1989 r. oraz zmarłej w 1982 r. Janinie Kłopockiej, autorce znaku Rodła i twórczyni obrazu Matki Boskiej Radosnej.

Książka ma charakter popularnonaukowy, na pograniczu wspomnień i publicystyki, tak charakterystycznych dla twórczości E. Osmańczyka. Na szerokim tle ówczesnych wydarzeń ukazuje on niezwykłość Związku Polaków w Niemczech, jego działaczy i w tym kontekście wyjątkowego w swym rodzaju kultu Matki Boskiej Radosnej. Całość autor podzielił na dziesięć rozdziałów, jednakże bez ich numeracji.

Książkę otwiera rozdział zatytułowany "Wyznanie". Osmańczyk przedstawił w nim genezę kultu Matki Bożej Radosnej w społeczności, w której żył i był świadkiem opisywanych faktów. "Ta książka jest holdem wobec idei zbudowania /.../ w Zakrzewie na Ziemi Piłskiej kaplicy MB Radosnej, ale równocześnie służyć ma zrozumieniu przez rodaków w kraju i w rozproszeniu niezwykłości zrodzenia się tej idei w tymże Zakrzewie w 1937 r." (s. 10). Stąd autor celowo tak dużo miejsca poświęca omówieniu tła historycznego, a więc genezie i przejawom działalności ZPwN, problemowi autorstwa znaku i nazwy Rodła, słynnych Pięciu Prawd Polaków, a zwłaszcza życiu i działalności prezesa Związku - ks. Bolesława Domańskiego ("Niezwyczajność Związku Polaków", "Prawdy Polaków", "Ksiądz Patron"). Są to naogół rzeczy znane z innych publikacji Osmańczyka (np. "Był rok 1945", "Polacy spod znaku Rodła", "Wisła i Kraków to Rodło"), a także z publikacji innych autorów. Mniej natomiast znane są dzieje kultu MB Radosnej oraz życiorys autorki graficznego znaku Rodła i wspomnianego obrazu. Kult ten propagował ks. Domański już w latach dwudziestych. Jego filozofia życia uznająca ciężar walki nie jako dopust Boży, lecz istotny element możliwości sprawdzenia się i ocalenia swej tożsamości, była optymistyczna. Jako bojownik w walce nierównej i zlej bronił się wiarą w radość przyszłego zwycięstwa. Stąd wynikały jego modlitwy kierowane nie do MB Bolesnej, ale Radosnej.

W końcu 1931 r. J. Kłopocka wykonała drzeworyt przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem na ręku. Odbitki drzeworytu zawieszono w pracowni Księdza Patrona, w Centrali ZPwN i rozpowszechniano wśród członków. Wszędzie nazywano ją Matką Boską Radosną. Artystka odtworzyła ją również wśród fresków Domu Polskiego w Zakrzewie. Rada Naczelna Związku Polaków w słynnej Odezwie Zakrzewskiej z 3 grudnia 1937 r. podjęła decyzję o wybudowaniu w Zakrzewie Jej poświęconą kaplicę. "Kaplica MB Radosnej, Patronki Polaków w Niemczech, wzniesiona przez całe społeczeństwo polskie w Rzeszy, ma zwiastować światu nasze przywiązanie do Najświętszej Pani, nasze dzięki i hold" (s. 52). Makieta kaplicy wykonana przez artystę Tadeusza Cieśliewskiego zdołała scenę w czasie słynnego Kongresu Polaków, który odbył się w Berlinie 8 marca 1938 r. Projekt ten jednak doczekał się realizacji dopiero w czasie obchodów 50 rocznicy śmierci propagatora i twórcy kultu Matki Bożej Radosnej.

Na szczególną uwagę zasługuje tu zaprezentowany przez Osmańczyka biogram autorki obrazu Patronki Związku Polaków i znaku Rodła, dotychczas pozostającej w cieniu historiografii ("Polskie losy autorki Rodła", s. 79-93). Właściwie dotychczas najpełniejszy jej biogram i ocenę twórczości dała prof. Maria Grońska w katalogu wydanym z okazji wystawy prac artystki, urządzonej w Sali Matejkowskiej w Krakowie (sierpień 1984), a następnie eksponowanej w Przemysłu, Opolu, Wrocławiu i Warszawie.

² W 1989 r. ukazała się tegoż autora książka pt. *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu Patronie Bolesławie Domańskim*. Warszawa 1989, s. 383.

Janina Kłopocka (1904-1982), artystka wysokiej klasy, uczennica Władysława Skoczylasa, prawie od początku (1923 r.) członkini ZPwN, wychowana w Berlinie w duchu polskim, jest przykładem tragicznych losów wielu działaczy, którzy w okresie dwudziestolecia i w czasie wojny walczyli o polskość i za nią cierpieli, by po wojnie, osiadłszy w wolnej Ojczyźnie nad Wisłą, którą przedstawiła w znaku Rodła, doznać wielu przykrości, tym bardziej bolesnych, bo pochodzących od "swoich". "Jej życiorys - pisze Osmańczyk - uryśa do symbolu polskich losów w XX stuleciu, losów, które objęły również polską społeczność spod znaku Rodła" (s. 81). Kłopocka doczekała się rehabilitacji, choć zdrowia ani zniszczonych prac nie zwrócono. Największym chyba uznaniem była renowacja jej fresków w Domu Polskim ("Polski rok obrzędowy") i poświęcenie przez Prymasa Polski w dniu 21 kwietnia 1989 r. kaplicy z jej obrazem MB Radosnej w Zakrzewie.

Ostatnie dwa rozdziały książki ("Najwartościowszy polski stop" i "Radość naszych czasów") autor poświęcił omówieniu procesów integracyjnych ludności na ziemiach zachodnich i północnych po 1946 r. oraz wnioskom. Mądrość Polaków spod znaku Rodła polegała na odnalezieniu radości w ocalaniu swej narodowej tożsamości. Wyrzcił to ks. Domański w słowach: "Bóg nas nie pozostawił tu bez przyczyny, stąd walkę rozumiemy jako świętą, nie ciężącą lub przygniatającą nas, lecz narodowy obowiązek". I to zaważyło na obraniu jako Patronki Matki Bożej Radosnej.

Otrzymaliśmy książkę godną odnotowania, pełną optymizmu, napisaną przez autora, który brał udział w opisywanych wydarzeniach i je współtworzył. Pozbawiona bagażu naukowego zainteresuje szerokie grono czytelników, nie tylko znawców dziejów Polonii niemieckiej. Publikację uzupełniają ilustracje grafiki Janiny Kłopockiej i fotogramy z ważniejszych wydarzeń z życia ZPwN. Kolorowy obraz MB Radosnej opublikowano po wojnie w jubileuszowym numerze "Polaka w Niemczech" (50: 1972, s. 52).

Na koniec wypada sprostować kilka nieścisłości: ks. Domański miał nie dwa lecz jeden doktorat, z filozofii (s. 57), ks. Maksymilian Grochowski był proboszczem w Głubczynie (nie Podróźnej), w Sławianowie był ks. Władysław Paszki (nie Józef Paschke), ks. Alfons Sobierajczyk był proboszczem w Wielkim Buczku (nie w Podmoklu), a ks. Walenty Barczewski w Brąswaldzie (s. 59).

Ks. Anastazy Nadolny

Edward W a l e w a n d e r. *Echa powstania styczniowego w prasie austriackiej*. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989, s. 190

Powstanie polskie 1863 roku budziło powszechne zainteresowanie rządów i narodów ówczesnej Europy. Narody, które od początku tego wieku wielokrotnie porywały za broń, czego efektem były liczne powstania narodowe i rewolucje, na ogół sympatyzowały z Polakami, rządy - albo przyjaźń markowały, albo też okazywały im jawną wrogość. Znajdywało to większy lub mniejszy oddźwięk w prasie europejskiej. Czołowe rosyjskie i pruskie gazety, szczególnie programowo wrogie Polakom organy konserwatystów, zjadliwie komentowały wydarzenia powstańcze, z satysfakcją donosząc o zwycięstwach wojsk rosyjskich. Życzliwość i współczucie, a często oburzenie z powodu represji w Królestwie i na Litwie przeważały w czasopiśmie francuskich, włoskich i angielskich. W prasie austriackiej opublikowano na ten temat bodajże najwięcej artykułów. Znaleźć wśród nich można zarówno przychylnie Polakom, jak również niechętnie, rzadziej otwarcie wrogie. Zależało to od wielu czynników - zasadniczym była polityczna proveniencja gazety. Należy jednakże